Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Sobota 17-go września 1932 roku. | Nr. 213.

Ostatni hołd zwłokom bohaterów.

Pogrzeb ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

WARSZAWA. Cudowna jesienna pogoda wyzłociła wczoraj promieniami słońca całe miasto, jakby chciała pożegnać, ostatnim melancholijnym uśmiechem, zwłoki obu bohaterów przestworzy, ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Krakowskie Przedmieście w pobliżu kościoła św. Krzyża, aż do ul. Królewskiej zamknięte było silnemi kordonami, które przepuszczały tylko osoby, mające bilety wstępu na nabożeństwo oraz delegacje z wieńcami. Domy na ulicach, wiodących do kościoła przybrane były flagami opuszczonemi do połowy masztu. Na wszystkich ulicach, któremi przejść miał kondukt, już od wczesnego ranka zgromadziły się tłumy ludzi, stojących w skupieniu i oczekujących nadejścia żałobnego orszaku. Im bliżej Krakowskiego Przedmieścia tłumy gęstniały, tak że policja z trudem tylko utrzymywała porządek.

Już około godz. 9-tej rano zaczęło się formowanie olbrzymiego orszaku, na przestrzeni przeszło 3 kilometrów, poczynając od Nalewek, poprzez Bielańską, pl. Teatralny, Focha, Trębacką na Krakowskie Przedmieście.

W ul. Traugutta stanęły dwa kadłuby samolotów zaprzężone do przodków artyleryjskich. Złożono na nich wieńce od ziemi wileńskiej.

Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez biskupa polowego, ks. Galla, oficerowie wzięli na ramiona trumnę ze zwłokami por. Żwirki, najbliżsi przyjaciele zaś i przedstawiciele aeroklubów, trumnę ś. p. inż. Wigury i przy dźwiękach marsza żałobnego wynieśli przed świątynię, gdzie trumny złożono na kadłubach samolotów.

Wiceminister spraw wojskowych, gen. Sławoj Składkowski udekorował trumny ze zwłokami krzyżami kawalerskiemi orderu „Polonia Restituta". Chylą się czoła, kłonią się sztandary, które zaległy całe Krakowskie Przedmieście, plac około pomnika Mickiewicza i ciągną się długim korowodem, aż na plac Teatralny. Pod sztandarami w karnych ordynkach ruszają w smutny pochód przeplatane orkiestrami, honorowe kompanje piechoty, poczty sztandarowe, oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje organizacyj i instytucyj społecznych i zawodowych, kluby sportowe, cechy, delegacje szkół akademickich, pocztowców, kolejarzy, straży ogniowej, eskorta honorowa 1 p. lotn. Dalej idą podoficerowie wojsk lotniczych, niosący dwa przepiękne wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz odznaczenia bohaterskich lotników.

Wielką grupę w pochodzie stanowiły delegacje, niosące wieńce, których było kilkaset.

Część ich wieziono na 3 wozach żałobnych, które zamykały pochód żałobny.

Przed trumnami postępuje duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele, kondukt zaś pogrzebowy zamyka eskorta honorowa pułków piechoty garnizonu warszawskiego.

Za trumnami postępowała najbliższa rodzina zmarłych, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, dyplomacja, generalicja, delegacje oficerskie i podoficerskie, dziennikarze oraz publiczność.

Żałobnie grają dzwony świątyń...

Majestatyczne tony marszów żałobnych normują tempo pochodu, który w skupieniu sunie całą szerokością jezdni, pośród żywych szpalerów, utworzonych na chodnikach.

Z balkonu sypią się kwiaty na wiezione na kadłubach samolotów trumny spowite we flagi narodowe i barwy polskiego aeroklubu...

Znów wszystkie prawie oczy szklą się łzami, znowu raz po raz zrywa się trudny do opanowania płacz wielu uczestników tej wstrząsającej uroczystości.

Gdy trumny zbliżyły się do lokalu Aeroklubu Rzplitej, na Krakowskiem Przedmieściu, kondukt zatrzymał się, poczem z balkonu Aeroklubu przemówił prof. Pruszkowski, rektor Akademji Sztuk Pięknych i znany lotnik.

Następnie kondukt ruszył w dalszą drogę i wśród przejmującej ciszy, wzdłuż zgromadzonych na chodnikach tysięcznych tłumów publiczności skierował się przez Krakowskie Przedmieście, Trębacką i ul. Marszałka Focha na pl. Teatralny, gdzie zatrzymał się przed gmachem Opery. Orkiestra umieszczona na balkonie odegrała marsza żałobnego Chopina.

Na cmentarzu Powązkowskim.

Na cmentarz Powązkowski zaczęły się schodzić tłumy już od samego rana. O g. 9 we wszystkich alejach cmentarza prowadzących w stronę grobów dwóch bohaterskich lotników stał tłum, jakiego cmentarz Powązkowski nie pamięta.

Z godziny na godzinę, korzystając z tego, że niesprawdzano jeszcze biletów wstępu i każdy miał prawo wejść na cmentarz, tłum gęstniał błyskawicznie.

O godzinie 13.25 rozlegają się w dali zrazu przytłumione potem coraz tardziej potężniejące dźwięki marsza pogrzebowego. Tłum zebrany ciasnym kręgiem wokół rozkopanych mogił faluje coraz silniej. Tłum jest wszędzie. W alejach na ławkach, na nagrobkach, na drzewach...

Tuż obok mogił zgromadziły się niezliczone poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami, oraz olbrzymia ilość delegacyj wojskowych.

Kondukt zbliża się, poprzedzany długim wężem duchowieństwa.

„Niosą trumny!" Ten szmer przebiegł niby błyskawica i zrodził trwożne zbolałe milczenie. Niosą trumny! Trumny dwuch orłów, tak brutalnie straconych z podniebnych szlaków.

Obydwie przykryte są proporcami lotnictwa wojskowego i Aeroklubu Polski. Obydwie jakgdyby płynęły ponad tem morzem głów, pod sklepieniem zieleni drzew i w złotej chwale słońca.

Ktoś z tłumu stojącego zwartą masą wokół grobu, podsuwa porucznikowej Żwirkowej krzesło. W samą porę, bo postać żałobna z trudem już trzyma się na nogach. Drży ona, co chwila przechylając się to w lewą, to w prawą stronę, wreszcie mdleje. Siostrze inż. Wigury podają szklankę wody, nie może ona jednak podnieść jej do ust.

Trumny wzięli na ramiona oficerowie wojsk lotniczych i przyjaciele Zmarłych i ponieśli je do grobu, gdzie nad otwartemi mogiłami, pierwszy zabrał głos kierownik min. komunikacji inż. Butkiewicz, poczem zkolei w podniosłych słowach przemawiali dyr. dep. aeronautyki płk. Rayski, prezes LOPP Martynowicz, prezes warszawskiego aeroklubu poseł Rudawski, oraz płk. Pietraszek.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny aeroklubu czeskosłowackiego kpt. Kopecky w imieniu lotnictwa czeskosłowackiego, składając w serdecznych słowach hołd pamięci polskich lotników, którzy krwią własną zbroczyli bratnią ziemię Czechosłowacji, gotującą im serdeczne przyjęcie jako triumfatorom ostatnich międzynarodowych zawodów lotniczych.

Po wygłoszeniu przemówień żałobnych trumny por. Żwirki i inż. Wigury opuszczają do grobu.

W tej chwili przez cały tłum zebranej publiczności przebiegł jakiś rozpaczliwy, żałosny jęk.

Sypią się pierwsze grudki ziemi, a jednocześnie z komendą „Prezentuj broń", gra niewidzialny trębacz symboliczną pobudkę wojskową.

Por. Żwirkowa słania się. Słychać szloch siostry inż. Wigury. Wokół płaczą kobiety i mężczyźni.

Mogiła rośnie. Teraz już sypią się na nią niezliczone ilości wieńców i wiązanek różnobarwnego kwiecia.

Tłum przedarł kordony policji i żandarmerji, przecisnął się tuż do grobu. Każdy chce złożyć ostatni hołd zmarłym!

W przeciągu niespełna pięciu minut mogiła przemieniła się w wielki kopiec kwiecia i zieleni.

Powoli, powoli, uczestnicy pogrzebu rozpływają się w alejach cmentarza. Ale już nadchodzą nowi, już ciśnie się prawie cała Warszawa do grobu tych dwóch którzy imię Polski rozsławili na cały świat.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział — wedle obliczeń fachowych około 300.000 osób, a więc prawie trzecia część ludności stolicy. W dziejach Warszawy taki powszechny odruch serc nie często był notowany. Mimo olbrzymich tłumów porządek wszędzie panował wzorowy.

Chaos w Niemczech.

Groźba aresztowania Papena. — Kolonizacja na Śląsku niemieckim

BERLIN. Termin rozpisania wyborów do Reichstagu nie jest dotychczas wiadomy. Koła rządowe odmawiają w tej sprawie informacyj.

Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy w sprawie wytworzonej ostatnio sytuacji wewnętrznopolitycznej.

Podobno omawiana była sprawa utworzenia nowego stronnictwa prorządowego, opartego z jednej strony o partię Hugenberga, a z drugiej o kadry Stahlhelmu.

BERLIN. Na zebraniu Związku narodowego oficerów niemieckich, poseł niemiecko narodowy, Everling, wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że celem reformy ustroju Rzeszy musi być odbudowa monarchji. Bruening — oświadczył mówca — zburzył gmach konstytucji wejmarskiej, jego zaś następca na stanowisku kanclerza, Papen, przeprowadza ostateczne uprzątanie rumowiska pod budowę nowej Rzeszy.

BERLIN. Na posiedzeniu komisji ochrony praw parlamentu został uchwalony głosami hitlerowców i komunistów wniosek w sprawie utworzenia komisji śledczej, któraby przesłuchała świadków zajść, poprzedzających rozwiązanie Reichstagu. Mają być przesłuchani kanclerz Papen, sekretarz stanu Planck, minister spr. wewn. Gayl, prez. Reichstagu Goering i in.

Hitlerowiec Oberfhoren zażądał wyjaśnień, czy większość komisji jest gotowa nakazać aresztowanie Papena, gdy ten odmówi stawienia się przed komisją. Na to przewodniczący Loebe odpowiedział, że dyskusja na ten temat będzie aktualną dopiero wówczas, gdy Papen odmówi przybycia celem złożenia zeznań.

PARYŻ. Dekret prezydenta Rzeszy w sprawie utworzenia kuratorjum wychowania fizycznego młodzieży wywołał żywy oddźwięk w prasie francuskiej.

Korespondent berliński dziennika „Journal" donosi, że celem dekretu jest stworzenie wojskowej organizacji młodzieży, któraby współpracowała z armją regularną. Koła dyplomatyczne wskazują, że nowy dekret jest sprzeczny zarówno z postanowieniami traktatu wersalskiego, jak i z przyrzeczeniami, uczynionemi radzie ambasadorów w 1925 r.

BERLIN. Na Śląsku niemieckim, w powiecie wołowskim, w odległości 13 kilometrów od granicy polskiej, założono z funduszów publicznych pierwszą kolonję żołnierską. Przy poparciu finansowem rządu Rzeszy zakupiono tam 500 morgów ziemi, na których mają być osiedleni byli niemieccy żołnierze frontowi. Powstało już 13 osiedli. Rząd zamierza rozszerzyć kolonizację niemiecką również na Meklemburgie.

Proces Gorgonowej.

WARSZAWA. W przyszłym tygodniu w sobotę udać się ma do Krakowa obrońca Gorgonowej przed Sądem Najwyższym, dr. Mieczysław Ettinger, który w dalszym ciągu bronić jej będzie przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Adwokat Ettinger zabiegać będzie o szybsze wyznaczenie terminu procesu.

Termin rozprawy głównej przed przysięgłymi, w związku z bliskiem rozwiązaniem Gorgonowej, nie jest wyznaczony i nie jest oczekiwany przed późną jesienią.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

MOSKWA. — Wczoraj ogłoszono w ZSRR. 15 wyroków śmierci. 12 wyroków zapadło w różnych miejscowościach na Kaukazie za kradzieże na kolejach na ogólną sumę pół miljona rubli. Pod Leningradem rozstrzelano dwu chłopów za kradzież krowy w kolektywie. W procesie leningradzkim o defraudację w kolejowej sekcji towarzystwa przysposobienia wojskowego „Ossoawiochimu" skazano jednego oskarżonego na śmierć, 13 na długoletnie więzienie. W procesie pracowników pocztowych w Leningradzie skazano 15 ludzi na więzienie od 3 do 10 lat za kradzież przesyłek.

Rewolucja w Chile.

SANTIAGO DE CHILE. W Chile wybuchnęło powstanie przeciwko rządowi Davili. Przywódcy ruchu gen. Otero i szef lotnictwa Merino zażądali, aby przekazał im władzę do chwili powołania rządu tymczasowego.

Prezydent Davila podał się do dymisji i schronił się do gmachu ambasady St. Zjednoczonych.

Rewolucja miała przebieg bezkrwawy. Obyło się tym razem bez walk ulicznych, towarzyszących zazwyczaj każdej rewolucji południowo-amerykańskiej.

LONDYN. Sytuacja w Santiago de Chile jest w dalszym ciągu poważna. Tymczasowy prezydent Blanche, zaledwie zdążył objąć urzędowanie, już podał się do dymisji. Zwolennicy obalonego prezydenta Davili organizują akcję przeciwko grupie oficerskiej, która urządziła zamach stanu.

Admirał Morino, stojący na czele powstania, zajął lotnisko, które zostało zamienione w warowny obóz.

N. JORK. Organizatorzy zamachu stanu w Santiago de Chile, który doprowadził do obalenia prezydenta Davili, niedługo cieszyli się swojem powodzeniem. Ruch kontrrewolucyjny zmusił przywódcę zamachowców Merino do ucieczki.

Blanche, który pełnił funkcje wiceprezydenta, podał się do dymisji.

Jego miejsce zajął Figaroa, b. prezes sądu najwyższego. Spodziewane są nowe wybory.

W kotle chińskim.

Japonja uznała państwo mandżurskie. — Protesty Chin.

CZAN CZUN. W obecności Henryka Pu-Z', przewodniczącego egzekutywy państwa mandżurskiego, generał Muto, przedstawiciel Japonji, podpisał traktat, którym Japonja uznaje istnienie samodzielnego państwa mandżurskiego. Jednocześnie podpisano protokół, normujący stosunki pomiędzy obu państwami.

WASZYNGTON. Uznanie państwa mandżurskiego przez Japonję nie wywołało żadnych wystąpień, przynajmniej do chwili rozważania komisji Lyttona. Zdaniem prasy, bardzo być może, że departament stanu powstrzyma się od wszelkich wystąpień w tej sprawie, aż do chwili zbadania raportu komisji Lyttona przez Ligę Narodów.

NANKIN. W związku z uznaniem przez Japonję nowego państwa mandżurskiego, rząd chiński wysłał noty protestacyjne do Londynu, Paryża, Waszyngtonu, Rzymu i Genewy. W notach tych rząd chiński domaga się natychmiastowej akcji międzynarodowej w sprawie Mandżurji.

W depeszy kablowej do Ligi Narodów rząd chiński twierdzi, że wystąpienie Japonji jest niezgodne z duchem paktu Ligi i stanowi bezpośrednie naruszenie rezolucji zgromadzenia. W identycznych notach, wysłanych do sygnatarjuszy traktatu 9 mocarstw, czyn Japonji nazwany jest jawnem pogwałceniem traktatu.

Rząd chiński domaga się energicznie natychmiastowego zwołania konferencji. Wreszcie do rządu japońskiego rząd chiński zwrócił się z utrzymaną w tonie bardzo energicznym notą, w której stwierdza, że uznanie państwa mandżurskiego może być uważane wyłącznie za jawne naruszenie całości terytorjalnej i administracyjnej państwa chińskiego. Chiny zwróciły się z prośbą o zwołanie konferencji 9 mocarstw do rządu Stanów Zjednoczonych, jako tego państwa, z inicjatywy którego powstał pakt 9 mocarstw.

Pomiędzy Charbinem a Czan Czunem dokonano zbrojnego napadu na pociąg. Jedenastu pasażerów jest zabitych, 50 rannych. Napastnicy zrzucili z toru lokomotywę i dwa wagony, resztę pociągu poważnie uszkodzili. Donoszą również o ożywionych walkach partyzanckich w Mandżurji. Liczebność niektórych oddziałów dochodzi do kilku tysięcy. Ostatnio partyzanci spowodowali katastrofę kolejową w pobliżu Kiryna, przyczem poległo dwu żołnierzy japońskich, a sześciu odniosło rany. Partyzanci atakują obecnie stację zachodniej odnogi kolei wschodnio-chińskiej. Pozatem dokonano szeregu napadów na stacje kolejowe linji południowo mandżurskiej.

Zuchwały napad rabunkowy w Berlinie.

BERLIN. Dokonano tu zuchwałego napadu na transport pieniężny. Urzędnicy berlińskiego towarzystwa autobusowego otrzymali polecenie wymiany w banku państwowym większej ilości bilonu na banknoty. Gdy wchodzili oni do gmachu banku napadła na nich grupa złożona z kilkunastu młodych ludzi.

Wywiązała się strzelanina, podczas której zdołano im wyrwać kasetkę zawierającą 33.000 marek w srebrze. Sprawcy napadu uciekli ciemno-niebieskim samochodem w kierunku Kurfürstendamm.

Jak się okazuje samochód ten był poprzedniego dnia skradziony. Podczas strzelaniny 2 urzędników bankowych odniosło rany.

Maszyny piekielne dla urzędników litewskich.

W tych dniach trzej wyżsi urzędnicy kolei litewskich otrzymali przesyłki pocztowe, zawierające maszyny piekielne. Jedna z maszyn eksplodowała, raniąc śmiertelnie urzędnika. Dwaj inni urzędnicy przesyłki swoje oddali policji. Onegdaj przesyłkę z maszyną piekielną otrzymał urzędnik kolejowy w Olicie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na konkursie polskiego związku asystentów uniwersytetu nagrodę za pracę filozoficzną „Geometryczny schemat filozofji Kanta" otrzymała dr. Janina Suchorzewska.

— W republice baszkirskiej (Rosja) spadł meteor, który blaskiem swym zaćmił księżyc. Upadkowi meteora towarzyszył ogłuszający huk i zaburzenia atmosferyczne.

— W majątku ks. Swiatopełk-Mirskiego pod Białą Podlaską złapano białą sarnę. Ogród Zoologiczny zwrócił się o ofiarowanie tej sarny Warszawie.

— Poważny francuski koncern złożył ofertę magistratowi Warszawy na wybudowanie zakładu spalania śmieci za 25 miljonów zł. na własny koszt koncernu wzamian za uzyskanie koncesji na wywóz śmieci domowych w Warszawie.

— Niemcy rozpoczęły budowę nowego pancernika „C", w stoczni marynarki wojennej, w Wilhelmsharen.

— Szef sztabu generalnego armji amerykańskiej, gen. Mac Arthur, studjujący urządzenia wojskowe, po wyjeździe z Polski udał się do Wiednia.

— Na szosie, Augustów — Grajewo wywrócił się samochód strażacki. Zabił się strażak Klakotko, kilku innych odniosło ciężkie rany. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

— W Sidney (Australja) skonstruowano pocisk, który wystrzelony dotrze do wysokości 20 tys. metrów. W pocisku będą dwaj ludzie, którzy ze stratosfery spuszczą się na ziemię przy pomocy specjalnych spadochronów.

KSAWERY DE MONTEPIN. 133

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Raul dawał Filipowi broń w rękę, którą ten nędznik obiecywał sobie użyć na swoją korzyść w razie potrzeby.

Połączenie się obu kuzynów, baronowej i Gabrjeli miało miejsce dopiero na parę minut przed obiadem.

Pani de Garennes chciała pomówić przez chwilę ze swym synem w cztery oczy.

Gabrjela zaś gorąco pragnęła być w możności opowiedzenia Raulowi tego, co zaszło pomiędzy nią a baronową.

Jedna i druga rzecz była niemożliwą.

Pod wpływem tego zamyślenia obu kobiet objadowi brakło wesołości.

Raula uderzył smutek Gabrjeli i bardzo go zaniepoił, lecz nie miał sposobności zapytać o przyczynę. Około dziesiątej opuścił dom przy ulicy Madame, opanowany tysiącznemi przypuszczeniami.

Przyszedłszy do siebie na ulicę Saint Dominique, znalazł kartę doktora Gilberta. Wiadomość, że przeniósł się do Paryża, ucieszyła go, ponieważ zwolniła go od odbywania podróży do Monfontaine.

Nazajutrz wcześnie udał się do hotelu du Louvre i zapytał o doktora Gilberta. Wskazano mu jego mieszkanie.

Brat Maksymiljana przyjął go serdecznie.

— No cóż, młody mój przyjacielu —zapytał — jakże idą twoje interesa? Wiem, że przez dwa dni nie wiele mogliście zrobić, a jednak chciałbym z tobą pomówić, jak można najprędzej potrzebuję bowiem wiedzieć, jak zostałeś przyjęty przez twoją ciotkę.

— Zostałem przyjęty w sposób, który rozchwiał podejrzenia, jakieś pan zrodził w mojem umyśle i które będziesz pan sam musiał uznać za niesprawiedliwe.

— Doprawdy? — rzekł doktór ironicznym cokolwiek tonem.

— Niewątpliwie.

— I na czemże opierasz twoje przekonanie?

— Na tem, co zaszło pomiędzy ciotką moją i mną.

— Opowiedz mi szczegółowo, osądzę...

Raul opowiedział pobieżnie to, co już wiemy.

Doktór Gilbert słuchał uważnie, bardzo był zadziwiony tem, co Raul opowiadał.

— A więc —rzekł po wysłuchaniu do końca opowiadania — kiedy prosiłeś twego kuzyna Filipa, aby się podjął twojej obrony przed sądem przysięgłych, nie okazał się zadziwionym, ani zmieszanym?

— Ani jedno, ani drugie... Oświadczył mi, że obronę mej sprawy uważa nietylko za akt przywiązania i sympatji, ale jako obowiązek... dodał nawet słowa mniej więcej następujące: Zarzuty, jakie na tobie ciążą, daleko więcej są pozorne, aniżeli rzeczywiste. Jestem pewnym uczynić cię tak białym jak śnieg, gdyż nakoniec twoja niewinność jest widoczną! Dlaczegóż ciebie oskarżają, a nie mnie, ponieważ jeżeli jesteś niewinnym, a jesteś nim, musi być inny winowajca, któremu zbrodnia korzyść przynosiła, a na zbrodni ja korzystałem zarówno jak i ty, ponieważ obaj jesteśmy spadkobiercami naszego wuja. A zatem kuzynie, tak dla mnie jak i dla ciebie koniecznem jest wszystko na jaw wyprowadzić!.

— On to powiedział! — zawołał Gilbert.

— Prawie temi słowami, powtarzam panu, które w każdym razie ściśle myśl jego tłumaczą.

— Koniec końcem, cóż zakonkludował?

— Toż samo co i pan, że urządzono szatańską machinację, aby mnie zgubić.

— I cóż według niego powodowało tymi, którzy pragnęli twej zguby.

— Chęć zemsty... nienawiść.

Twierdziłeś, że nie masz wcale nieprzyjaciół.

— Tak sądziłem. Na nieszczęście widocznem jest, że mi się tylko tak zdawało.

— Czyżbym się miał tak całkiem pomylić, — mówił Gilbert ze zwątpieniem.

— Jestem najmocniej o tem przekonany — odrzekł Raul. — Zresztą będziesz pan miał tego dowód.

— Jakim sposobem?

— Osądzisz pan wkrótce własnemi oczami mego kuzyna Filipa.

— Czyżby chciał się ze mną widzieć?

— Tak.

— Czegoż chce odemnie?

— Pragnie, żebyś go pan oświecił.

— W jakim przedmiocie?

— Wiedząc, że byłem podle spotwarzony, chce wraz z panem zbadać źródło tej denuncjacji.

— To dobrze, zobaczę go.

— Kiedy?

— Zaczekaj, proszę, aż ja sam oznaczę właściwą chwilę.

— Będę czekał, doktorze.

— Czy twój kuzyn Filip mieszka razem z matką?

— Nie. Ma własne mieszkanie na ulicy Assss.

— Czy bywałeś u niego?

— Byłem dwa albo trzy razy.

— Trzyma służącego?

— Naturalnie.

— Jakże się on nazywa?

— Juljan.

— Czy ma rude włosy?

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 17 września. † Suchy dzień Franciszka.

Wschód słońca: o g. 5.13 Zachód 17.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic,

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zjazd urzędników kolejowych w Gdyni. W dniach 17 i 18 b. m. obradować będzie w Gdyni w gmachu Szkoły Morskiej X-ty walny zjazd delegatów Związku urzędników kolejowych.

Z ramienia Związku urzędników kolejowych w Częstochowie udział w zjeździe weźmie p. Stanisław Oraczewski, członek zarządu Związku.

Likwidacja sklepów tytoniowych, którym nie przedłużono koncesyj. Wskutek interwencji organizacji kupców tytoniowych u władz skarbowych, co do umożliwienia właścicielom sklepów tytoniowych, pozbawionym koncesji, likwidacji ich przedsiebiorstw, departament monopoli w Ministerstwie Skarbu wyznaczył termin ostatecznej likwidacji tych sklepów na dzień 31 października. W tym terminie ma być zlikwidowane 400 sklepów tytoniowych, którym władze skarbowe odmówiły przedłużenia koncesji.

Wymiar podatku dochodowego rzemieślnikom. Ministerstwo Skarbu wystosowało do izb skarbowych okólniki, w sprawie wymiaru podatku dochodowego rzemieślnikom.

W okólniku tym Ministerstwo Skarbu poleciło, aby ustalenie dochodu na podstawie norm średniej dochodowości (10 proc. od obrotu) stosowano jedynie w okolicznościach wyjątkowych. Zasadniczo punktem wyjścia do wymiaru podatku powinno być zeznanie o dochodzie, złożone przez płatnika, przyczem urzędy skarbowe uwzględniać mają indywidualne warunki poszczególnych przedsiębiorstw.

Jednoroczna praktyka szpitalna dla młodych lekarzy. Nowoopracowane przez departament zdrowia Min. Opieki Społecznej przepisy wykonawcze do dekretu p. Prezydenta Rzplitej, o praktyce lekarskiej normować mają m. in. sprawę uzyskania zezwolenia na wykonanie praktyki, przez nowych absolwentów wydziałów lekarskich uniwersytetów. W dalszym ciągu obowiązywać będzie jednoroczna praktyka szpitalna dla młodych lekarzy.

Krążąca ostatnio pogłoska o wprowadzeniu dla młodych lekarzy wieloletniej aplikacji na wzór aplikacji adwokackiej — jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Sytuacja w przemyśle. Z frontu pracy dochodzą nas pomyślne wieści. Po dłuższej bezczynności uruchomiona została huta szklana „Barbara" przy ul. Chłopickiego, przyczem pracę znalazło 110 robotników. W najbliższych dniach uruchomiona zostanie całkowicie kopalnia rudy „Franciszek" w Konopiskach. Narazie dyrekcja kopalni przyjęła do pracy około 150 robotników, zaś od 20 b. m. pracować już będzie cała załoga kopalni. Sytuacja poprawiła się również w hucie „Raków", która otrzymała dla swej walcowni znaczniejsze zamówienia na drut, szyny itp. Zamówienia te zapewniają pracę na cały październik. Nadto spodziewane są dalsze zamówienia.

Roboty kablowo-telefoniczne. W związku z postanowionem usunięciem napowietrznych linij telefonicznych w naszem mieście i zastąpieniem ich podziemnemi kablami — rozpoczęte zostały roboty kablowo — telefoniczne. Niewątpliwie zyska na tej zamianie wygląd zewnętrzny miasta.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach. Na ogólną liczbę 166,164 bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 10 b. m., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco: Górnicy — 15 136 bezrobotnych, (w tem Sosnowiec 1882, Śląsk 14,065) hutnicy w metalu — 5652 (Warszawa 1700, Śląsk 3.687), szklarze — 1,361 (Warszawa 154, Piotrków 155), metalowcy — 17,579 (Warszawa 2,100, Sosnowiec 1810, Śląsk 8,668), włókienniczy — 7,059 (Łódź 3,538), robotnicy budowlani — 12,819 (Warszawa 1.500, Sosnowiec 1,554 Śląsk 6.200), pracownicy umysłowi — 23,672 (Warszawa 4,600, Poznań 1588, Bydgoszcz 1560, Śląsk 6093). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 82,866 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 112,681 osób z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3 400 osób, przez 2 dni — 18,631, przez 3 dni — 32,418, przez 4 dni 35,892 i przez 5 dni 31,340 osób.

Rejestracja wojskowa rocznika 1914. W sobotę, 17 b. m. od godz. 8.30 do 12 winni zgłosić się do rejestracji wojskowej w magistracie (oficyna, III piętro, pokój Nr. 15) mężczyźni, urodzeni w r. 1914 o nazwiskach na litery C. i D.

Z życia „Legjonu Młodych". W środę, 14 b. m. w lokalu B.B.W.R. (III Aleja nr. 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant p. H. Grygosiński który na wstępie wezwał zebranych do zachowania jednominutowej ciszy, celem uczczenia tragicznie zmarłego ś. p. Fr. Żwirki i inż. St. Wigury.

Następnie p. Madejska wygłosiła referat n. t. „Ideologja i historja ostatniego czynu niepodległościowego w Polsce". Referat był bardzo rzeczowo i zajmująco opracowany, to też spotkał się z ogólnem uznaniem. Po referacie odczytano szereg komunikatów. poczem zebranie zakończono.

Roczne zebranie „Orlęcia". Zarząd Koła I-go Z. P. M. P. „Orlę" niniejszem podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż w dniu 17 bm. o godz. 17.30 wiecz. odbędzie się ogólne roczne zebranie.

Porządek dzienny przewiduje: Odczytanie protokułu, sprawozdanie z działalności zarządu, prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej, dyskusja, wybór zarządu, referat, wolne wnioski.

Z komitetu rozbudowy miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta w sprawie podziału kredytów na budowę domów. Na dokończenie domów murowanych przyznano 21,500 zł. kredytu, zaś na budowę domów drewnianych na Zaciszu, Ostatnim Groszu, Rakowie, Kucelinie, Starym Lisińcu i w dzielnicy przy koszarach Zawady — 39,500 zł., co łącznie z poprzednio przyznaną kwotą 20,500 zł. wynosi 60 000 zł.

Jak wiadomo, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na dokończenie domów 50,000 zł. kredytu Ponieważ na poprzedniem posiedzeniu komitetu przyznano już właścicielom poszczególnych posesyj 28,500 zł., kredyt ten został już całkowicie wyczerpany. Natomiast z kredytu 100,000 zł. na budowę domów drewnianych pozostało jeszcze 40 tys. zł., co do których zapadnie decyzja w najbliższych dniach.

„Czarna kawa" akademików. Akademicy urządzają tradycyjnym zwyczajem w sobotę, 17 b. m. o godz. 21, w sali Straży Ogniowej „wielką czarną kawę-bridge". Niskie ceny biletów,tani bufet, znakomity jazz pp. Jałowieckich— zapewnią powodzenie tej przemiłej imprezy. Strój dowolny.

Licytacja gmachu teatru. W sali posiedzeń sądu okręgowego komisarz sądowy p. S. Siodółkiewicz w obecności sędziego sądu okr. p. Ćwiakowskiego przeprowadził licytację gmachu teatru. Licytacja odbyła się w I terminie i przeprowadzona została na żądanie p. W. Szymkowiaka, przedsiębiorcy budowlanego, którego należność od Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Teatru wynosi 170 tys. złotych.

Licytacja rozpoczęła się od sumy szacunkowej 550 tys. zł., nie dała jednak rezultatu, wobec braku licytantów. Wobec tego odłożono ją. Termin następnej licytacji nie został jeszcze wyznaczony. Licytacja w II terminie rozpocznie się od 2 | 3 sumy szacunkowej.

Spodziewać się jednak należy, że do drugiej licytacji nie dojdzie i że zarząd tego przybytku sztuki znajdzie jakieś wyjście z tej sytuacji.

Ze sportu. W niedzielę, dnia 18 września b. r. na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego odbędą się nader ciekawe zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni między K. S. „Rozdzień — Szopienice" (Sląsk") a K. S. „Brygada".

W programie odbędą się następujące konkurencje:

Biegi 100 — 400 — 800 — 1500 — 3000 mtr. Skoki w wyż, w dal i o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, sztafeta 4x100 mtr. oraz sztafeta olimpijska.

W czerwcu b. r. puhar ten zdobył K. S. „Rozdzień—Szopienice" nieznaczną różnicą punktów w stosunku 66:62. W zawodach powyższych startować będą między innemi niektórzy z mistrzów Województwa Sląskiego.

Ze względu na bardzo dobry zespół lekkoatletyczny, jaki posiada K. S. „Brygada" zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie i zaciętą walkę na bieżni o zdobycie puharu.

Początek zawodów o godz. 2 po południu.

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo K. O. S. „Victoria". W niedzielę, 18 b. m. odbędą się wyścigi kolarskie szosowe o mistrzostwo K.O.S. „Victoria" na rok 1932 33 na trasie 75 klm. Częstochowa — Lubliniec — Częstochowa. Start i meta na placu magistrackim. Zbiórka zawodników w lokalu klubu o godz. 7, start o godz. 8 rano.

Mecz lekkoatletyczny Victoria — Warta. W sobotę 17 b. m. o godz. 14.30 odbędzie się na boisku sportowem w koszarach 27 p. p. mecz lekkoatletyczny pań i panów pomiędzy K. O S. „Victoria 1922" a Ż. K. S. „Warta". Mecz zostanie rozegrany w następujących konkurencjach: biegi krótkie, średnie, długie, sztafety, skoki wdal i wzdłuż, rzuty. Spotkanie to budzi kolosalne zainteresowanie ze względu na silną obsadę wszystkich konkurencyj.

Pożar w fabryce lusterek. Wczoraj o godz. 18 wybuchł pożar w domu Nr. 19 21 przy ul. Narutowicza. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez robotnicę fabryki lusterek, mieszczącej się w tym domu, Bronisławę Nowicką (Prosta 15), która gotowała na piecyku t. zw. asfalt do lakierowania lusterek. Nowicka doznała poparzenia rąk i nóg. Nadto od wybuchu zapaliła się stojąca w pobliżu stodoła, ogień został jednak ugaszony przed przybyciem Straży Ogniowej. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia opatrzył Nowicką, poczem przewiózł ją do szpitala.

Niefortunna wyprawa złodzieja. Do sklepu p. Chany Fajgli Justman (Warszawska 23) przybył wczoraj jakiś osobnik, rzekomo celem kupna książek. Korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu osobnik ten ściągnął z kontuaru 8 książek i zbiegł. Poszkodowana zawiadomiła o powyższem policję, która spryciarza ujęła. Jest nim Tomasz Sołacki (Focha 28). Odebrano odeń tylko 5 książek, pozostałe bawiem zdążył już gdzieś spieniężyć.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w siódmym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery;

Zł. 10,000 na N-r.: 129840.

Zł. 5,000 na N-ry: 778 2121 3276 151728.

Zł. 3,000 na N-ry: 24526 53636 118422 124805 139214 141948 147984.

Zł. 2.000 na N-ry.: 8297 55917 62512 69463 77139 127353 129233 145156 146963 147148 152932 155102 159765.

Zł. 1.000 na N ry: 3696 4701 5680 5962 7272 91654 95232 20447 23971 24579 26864 28083 30516 37333 48484 65998 66383 68208 72656 73684 73966 73995 85626 86305 103491 106028 106278 107260 110072 119693 133310 147807 150499 151747 157800 159337.

SPROSTOWANIE.

Przetarg na dostawę jarzyn twardych i mąki dla Garnizonu Czestochowa odbędzie się dnia 5. X. 32 r. o godz. 10-ej w Kwatermistrzostwie 27 p.p.

Przetarg na dostawę mięsa i tłuszczów odbędzie się dnia 6. X. 32 r. o godz. 10-ej w Kwatermistrzostwie 27 p.p.

Warunki przetargu jak w ogłoszeniach z dnia 14, 15 i 16. IX. 1932 r.

Przewodniczący Komisji G K.M.
(—) Sękara, ppułk.

Z KRAJU.

Zwłoki bohatera z pod Kaniowa sprowadzone do Warszawy.

W związku z przygotowaniami do obchodu 15-lecia przebicia się b. II brygady legjonów polskich pod Rarańczą, która to uroczystość odbędzie się w połowie lutego 1933 r., reprezentacja II brygady przy pomocy władz państwowych sprowadziła z Ukrainy sowieckiej zwłoki poległego w bitwie pod Kaniowem bohatera ś. p. Rudolfa Brandysa, kapitana b. 2 p. piechoty legjonowej.

Zwłoki te przybyły w dniu 13 b. m. do Warszawy z granicznej stacji kolejowej w Zdołbunowie. Uroczyste przyjęcie zwłok na granicy polsko-sowieckiej odbyło się przy udziale miejscowych władz, organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego, delegacyj Związku Legjonistów, POW. Strzelca, oraz licznie zebranej publiczności. Metalową trumnę zarzuconą wieńcami przywieziono do Warszawy, gdzie zwłoki przyjęte zostały przez delegacje kół pułkowych, wchodzących w skład reprezentacji II brygady W uroczystej eksportacji zwłok w Warszawie wzięły również udział: poczet sztandarowy Związku Legjonistów, delegacja Związku Kaniowczyków oraz kompanja honorowa 30 pp. z orkiestrą.

Gwałtowny huragan na Wileńszczyźnie.

Nad północnemi powiatami Wileńszczyzny i w Nowogródzkiem przeszła w niezwykłej siły burza, połączona z ulewą.

Najbardziej szalał huragan w miejscowościach granicznych: Kościeniewiczach, Domaniewiczach, Kazdrowiczach i Rubieżewiczach. Ogrodzenia i słupy telegraficzne zostały powywracane, dachy z wielu domów pozrywane, a szkody, wyrządzone przez huragan w lasach i ogrodach owocowych olbrzymie. We wsi Hurki zerwany dach domu przygniótł swoim ciężarem jednego gospodarza, zabijając go, drugiego ciężko poranił.

Na Niemnie, w rejonie Mikołajewszczyzny, wicher wywrócił kilka łodzi rybackich, a rybacy Jan Małoń i Zygmunt Uchowich, znajdujący się w jednej z nich, utonęli.

„Inflancja“ banknotów w Białymstoku.

Do Białegostoku przybył z Małopolski pewien kupiec z zamiarem zakupienia większych ilości sukna miejscowego wyrobu.

Wiedząc o tem, że przemysłowcy białostoccy niechętnie udzielają obecnie kredytu, a przy zakupach gotówkowych udzielają dość znacznych rabatów, kupiec ten przywiózł ze sobą większą kwotę pieniędzy w banknotach polskich i amerykańskich.

Obawiając się wszakże złodziei, przezornie schował te banknoty do pewnej części garderoby męskiej.

Po przybyciu do miasta ów kupiec wyszedł na miasto i, przechodząc ulicą Sienkiewicza, zauważył dziwne zjawisko. W tem suchotniczem mieście fruwały na chodniku papierowe pieniądze. Gawiedź uliczna zbierała te banknoty, a nasz bohater aż przystanął ze zdumienia, nie mogąc zrozumieć, co się dzieje „w tym Białymstoku“. Czyżby pieniądze leżały tu literalnie na ulicy?

W tem wzrok jego zatrzymał się na nogawkach własnych spodni. Zdumiony kupiec omal nie zemdlał: z pod spodni dyskretnie wyglądały dwie pary białych sznureczków, które rozluźniły się i dały upust strumieniowi banknotów, powodując inflancję pieniądza papierowego w Białymstoku.

Przy pomocy przedstawiciela porządku publicznego, zrozpaczony kupiec odzyskał część swoich pieniędzy. Reszty nie udało się wyłowić z przepastnych kieszeni łobuzerji białostockiej.

Naoczny świadek o katastrofie por. Żwirki i inż. Wigury.

Jeden z naocznych świadków katastrofy naszych bohaterskich lotników w następujących słowach opisuje jej przebieg:

„Dzień zapowiadał się ślicznie. Nagle, około godz. 8 mej rano na zachodzie zgromadziły się czarne chmury. Zerwał się silny wiatr, który stopniowo zamienił się w szalejącą wichurę. Dwaj mężczyźni, Klimsza i Jeleń, uciekają z lasku na Kościelcu, gdzie się przypadkowo spotkali. Nagle pojawia się na horyzoncie samolot, walczący z wichurą. Widać, że w znacznej jeszcze wysokości pilot stara się utrzymać równowagę, co mu się nawet udaje.

Z aparatu nagle poczynają się sypać drobne srebrzyste płatki, rozniesione przez wichurę w promieniu całego kilometra, niby piórka ze skrzydeł ranionego ptaka. Z największem napięciem świadkowie śledzą dalszy przebieg lotu.

Nagle, mniej więcej w odległości pół kilometra od stanowiska obserwatorów, ułamuje się całe lewe skrzydło samolotu i pędzi w szalonych podskokach, niesione przez wicher. Na chwilę samolot zakrywa cała chmura srebrzystych drzazg.

Motor ustaje... śmiertelnie raniony samolot, miotany wichurą, przewraca się w powietrzu i z szalonym łoskotem spada na lasek, a pod jego ciężarem łamią się w połowie pnie dwóch świerków.

Klimsza i Jeleń przybiegają na miejsce, gdzie oczom ich przedstawia się straszliwy widok. Z samolotu pozostała kupa strzępów, tuż obok... trup. Głowa rozbita, noga całkowicie oddzielona od tułowia. Ciało drga jeszcze w ostatnich konwulsjach. — Kilka kroków dalej w zaroślach leży drugi, mniej zniekształcony trup.

Na miejsce przybywa trzeci naoczny świadek tragedji, burmistrz Chmiel. Wyciąga legitymacje z kieszeni zabitego i blednie, ręka mu się chwieje, a z ust wydobywa się stłumiony okrzyk: „Dla Boga! To nasz Żwirko”!

W oczach obecnych widać łzy. Słychać szeptem wymówione słowa: „Dumni byliśmy, my Polacy zagranicą z orła polskiego. Znaliśmy wszyscy jego nazwisko, a śmierć jego zadała sercom naszym bolesny cios”.

Fabryka sacharyny w garażu.

Uwagę władz policyjnych zwróciło rozpowszechnienie w handlu na przedmieściach Warszawy, szczególniej na Pradze sacharyny podejrzanego gatunku i w podejrzanych opakowaniach.

Obserwacje i wywiady doprowadziły do garażu, mieszczącego się przy ul. Stalowej.

W garażu tym, wynajętym jakiemuś osobnikowi, którego nikt w domu nie znał, zastano kompletnie urządzoną fabrykę sacharyny, z wszelkiemi potrzebnemi na ten cel przyborami, dodatkami i t. p., więc: sztance kilku rodzai, wagę, kosze, pudełeczka, etykiety i inne.

Przy pracy, zajętego dosypywaniem jakiegoś bliżej nieznanego proszku do sacharyny, zastano Stefana Fokształfa z zawodu stolarza, zam. w barakach na Annopolu.

Na miejscu skonfiskowano: kilkanaście klgr. wyprodukowanej sacharyny w proszku, oraz znaczną ilość pudełeczek z sacharyną.

Fabryczkę opieczętowano. Policja wszczęła poszukiwania za tajemniczym właścicielem wytwórni fałszowanej sacharyny, ukrywającym się pod obcem nazwiskiem i ustaliła, że jest nim Boruch Moszek Mrozowicz.

M. zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Wielkie oszustwo parcelacyjne.

W zimie b. r. po wsiach całej Małopolski było rozpowszechnione ogłoszenie o parcelacji na niezwykle korzystnych warunkach, majątku „Palestyna” w powiecie wileńsko-trockim. Cena ziemi, podobno bardzo urodzajnej, wynosiła od 150 zł. — 250 zł. za morgę. Tranzakcje załatwiał plenipotent właściciela majątku A. Chomińskiego, Jan Janczakowski.

370 rodzin z Małopolski zgłosiło się na kupno ziemi, i wraz z całym inwentarzem przeniosło się na Wileńszczyznę, lokując się chwilowo w chatach miejscowych chłopów. Ku przerażeniu osadniczych rodzin, rozeszła się ostatnio wiadomość, iż właściciel nie miał pozwolenia na parcelację majątku. obciążonego długami ponad 10 krotną wartość, i razem z plenipotentem zagrabiwszy miljonową gotówkę, ulotnił się w niewiadomym kierunku.

ZE SWIATA.

Nowa ekspedycja na Mont Everest.

Kilkakrotnie urządzane wyprawy na szczyt Everestu w Himalajach nie zostały dotychczas uwieńczone zupełnem powodzeniem i pociągały zawsze za sobą liczne ofiary. Nieprawdopodobne wprost trudności, jakie trzeba przezwyciężyć, aby się dostać po lodowcach i zupełnie stromych zboczach skalnych, zrażały najśmielszych ludzi.

Najwynioślejsza góra na świecie licząca prawie 9.000 m. wysokości, jest dotychczas niezdobyta. A jednak Towarzystwo Geograficzne w Londynie nie daje za wygraną i organizuje nową ekspedycję, która w najbliższym czasie udaje się na podbój niedostępnego szczytu. Na czele ekspedycji staje p. Hugh Ruttlegde, znający świetnie warunki klimatyczne tybetańskie i ludność miejscową. M. Scott bierze udział, jako sekretarz ekspedycji i ma polecenie wyszukania drogi powietrznej i ustalenia linji lotniczej.

Ekspedycja, zaopatrzona we wszelkie najnowsze pomoce techniczne i naukowe, oblicza, iż upłynie kilka lat, zanim będzie mogła osobiście złożyć sprawozdanie z wyprawy w Towarzystwie Geograficznem.

Pływające palarnie opjum.

Śród rzeszy rozleniwionych turystów, bawiących na Rivierze francuskiej i pożądających wciąż nowych rozrywek, tudzież podniety dla nerwów rozstrojonych, cieszą się obecnie wielką wziętością pływające palarnie opjum.

Palarnie tego rodzaju powstały wskutek surowego nadzoru, jakiemu podlegają ze strony policji francuskiej wszelkie podejrzane lokale schadzek na lądzie stałym, i mieszczą się na pięknych jachtach żaglowych lub motorowych, mających wszelkie pozory statków, należących do miłośników sportu żaglowego.

I naprożno policjant, którego podejrzliwość wzbudziłoby liczne towarzystwo, wsiadające na jacht taki, zarządziłby rewizję tego jachtu. Pomimo najskrupulatniejszych poszukiwań, nie znalazłby na nim ani odrobiny opjum, ani też fajek, lampek, igieł i innych utensyljów, używanych przez palaczów opjum, wszystko to bowiem znajdzie się na pokładzie dopiero wówczas, gdy jacht minie granicę wód terytorjalnych i znajdzie się na pełnem morzu.

Tam bowiem, w pewnem miejscu, znajduje się kołysana przez fale nieznaczne boja z uwiązanym do niej i pogrążonym w morzu workiem gumowym szczelnie zamkniętym, a zawierającym zapas opjum i wszystkie przyrządy do palenia tego narkotyku.

Gdy po nocy spędzonej na morzu jacht wraca do portu z pasażerami, którzy zaspokoili swą żądzę silnych wrażeń, wspomniany powyżej worek gumowy, uczepiony do boji, już pogrążył się znów w falach morskich i tylko wybladłe oblicza pasażerów oraz ckliwa woń opjum, która nie wywietrzała jeszcze z kabin jachtu, mogłyby świadczyć do jakiego służył celu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 17 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.00 Transmisja z Rzeszowa.
13.25 D. c. muzyki z płyt.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
15.40 Słuchowisko dla dzieci.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perjod.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt p. t. „Na Pałukach“.
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 „Wiadomości ogrodnicze“.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Muzyka lekka.
20.55. „Na widnokręgu“.
21.10 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.05 Utwory Chopina.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 17 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Transmisja z Warszawy.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.20 Skrzynka pocztowa
16.40 Transmisja z Warszawy.
19.10 Feljeton sportowy.
19.25 Rozmaitości.
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odczyt.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Koncert Chopinowski z Warsz.
22.40 Wiadomości sportowe z Warsz.
22.50 Muzyka taneczna z płyt.

Obwieszczenie Nr. 2510-32

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 14 października 1932 r. od godziny 10 zrana we wsi Starcza, gm. Rększowice, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów w pomieszczeniach JANA URBANIKA, za dług Komun. Kasie Oszczędności w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1518 zł., należących do tegoż Jana Urbanika, a mianowicie: żyta w słomie, maszyny do szycia, mebli i in.

Dnia 14 września 1932 roku.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99